

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzieli”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik ziemyslowiec”, „Aniol Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,75 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza netto.

Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49

Telefon 2650.

Dziś Piusa V., Moniki wd.
Już Jana w oleju.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 25 zachód 7 29
Dziś wschód księżyca 1 37 zachód 2 34

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemczyć się pozwoli.

„Robrini i Polak Kaszuba”

kłócą się od pewnego czasu o wiatr i wyrządzają społeczeństwu szkody niepowetowane. Niestety jest to cechą Prus Zachodnich, że jednostki zamiast zająć się szczerą pracą, głoszą jeremiady. Gdy Rada Narodowa postanowiła urządzenie sekretaryatów, poleciła, ażeby utworzyły się komitety oświatowe dla poszczególnych dzielnic, które znowu miały potrzeby i żądania swych dzielnic przedłożyć Radzie Narodowej. Więc z gotowym materiałem wystąpiły komitety z obczyzny i z Śląska, gdzie też sekretaryaty funkcjonują od dawna. Naturalnie komitet oświatowy naszej dzielnicy stanął całkiem nieprzygotowany w Grudziądzu! Potem narzeka się, że Rada Narodowa traktuje nas po macoszemu. Robrini i Polak-Kaszuba powinni pobudzić komitet oświatowy do szybkiego działania, a nie rozmazywać sprawę całkiem niepotrzebnie w gazetach. Nam potrzeba pracy a nie krzyku! Czy sekretaryat potrzebny, zadecyduje komitet oświatowy wraz z Radą Narodową. Poco zdradzać zamiary nasze wrogom naszym? Czy dlatego, ażeby tem łatwiej mogli przeciwdziałać zabiegom naszym? Tak, tak, Panowie, działacze policzysz u nas na palcach jednej ręki, lecz krzykaczy trudno, chociażby i buty z nóg pościągał?

Szanownej Redakcji radzę nie udzielać swych łamów do tak niepowołanych korespondencji, bo gazeta jest dla oświaty i obrony społeczeństwa a nie dla kłótni jednostek szkodzącym ogółowi.

Prostaczek.

Pismo powyższe zamieściliśmy, chcąc okazać naszą bezstronność. Ponieważ jednak nie podzielamy zdania autora powyższego artykułu, zamieszczamy zarazem kilka uwag poniższych.

Przedewszystkiem jedno: Robrini i Polak-Kaszuba wcale nie zasłużyli sobie na zarzut im uczyniony powyżej, jakoby zdradzali cośkolwiek wrogom naszym. „Prostaczek” pisząc to, przeoczył, iż sama Rada Narodowa ogłosiła swego czasu we wszystkich pismach polskich komunikat, w którym podała do publicznej wiadomości to, co rzekomo Robrini i Polak-Kaszuba „zdradzili”. Zarzut ten jest więc zupełnie bezpodstawny — tem bardziej, iż w „Gazecie Gdańskiej” nr. 20 na 14-go lutego 1914 komunikat odnośny zamieszczono. Winien być zatem „Prostaczekowi” znany.

Zdaniem jego winien Robrini i Polak-Kaszuba pobudzać Komitet oświatowy do szybkiego działania. Lecz w jaki sposób? Tego nie podaje. Czyż może listem prywatnym, skierowanym do każdego z członków komitetu? Innej drogi oprócz wzbranianej przez „Prostaczka” gazety pewno nie znajdzie. Co zaś podobne listy, skierowane wprost znaczą, wie pewno i „Prostaczek”. Spoczną w biurku lub nawet koszu adresata — i leżą, nie doczekawszy się nawet odpowiedzi.

Rady chętnie przyjmujemy, bez względu na to, z której strony pochodzą. W tym przypadku jednak jesteśmy zdania, że łagodne i ciche obchodzenie sprawy nie przyniesie ani społeczeństwu, ani sprawie samej żadnych korzyści.

Idea niepodległościowa.

II.

Co będzie, gdy Rosya swą polityką cłową, niweczy obrachunki junkra pruskiego?

Rosya nie na żarty zabiera się do walki z agraryuszami. Niepokój Niemców jest pod tym względem uzasadniony.

Chyba że Rosya ulegnie się, gdy Prusy w danym razie mogą pogrozić pobrząkaniem szabli? Może jednak wkrótce nadejść ten czas, że nie tylko Rosya, ale wogóle cała Europa z pogroźek pruskich nic sobie robić nie będzie.

Wtenczas Prusy są w niebezpieczeństwie utraty przewodnictwa w Rzeszy niemieckiej, a do tego pewnie Prusy dopuścić nie mogą.

Nowe cesarstwo utworzone zostało w roku 1871 pod warunkiem, że każde do rzeszy należące państwo utrzyma swoją samodzielność. Gdyby Prusy, za radą patryotów, jak pozasłużbowy rotmistrz z Januszewa, zechciały „zreformować” rzeszę niemiecką na sposób jednolity, pruski, tak jakby niektórzy chcieli uczynić z Alzacyą i Lotarynią, mogliby królów: saski, bawarski etc. być innego zdania i w danym razie siłą oręża przeszkodzić tak pojętej jednolitości.

Prawa korony pruskiej, zachwiane w rzeszy, mogłyby szukać oparcia, podobnie jak w Austrii, na sympatii polskiej. Wytworzyłaby się sytuacja nowa, któraby marzenie Bismarka, utworzenie wolnej Polski pod berłem Hohenzollera, przemieniła w rzeczywistość, pomimo protestu ze strony Romanów, którzy pokazali, że w dręczeniu Polaków doszli do pewnej doskonałości.

W takiej wolnej Polsce, nawet pod berłem Hohenzollera, dla dzisiejszych hakatystów nie byłoby miejsca, a więc Bismark, gdyby dziś jeszcze żył, nie mógłby żadną miarą liczyć na poparcie tych, których przed śmiercią swoją do życia powołał, choć oni go jako swego patrona „w niebie” czczą i wielbią w sposób bałwochwalczy.

Ów projekt Bismarka, dla tego nie mógł być za jego życia urzeczywistniony, ponieważ genialny Bismark nie miał wyobrażenia o stanie duszy polskiej. Bismark myślał, że wystarczyłoby pozyskać dla siebie jedynie pewną część szlachty i duchowieństwa. Szarej masie narodu nie przypisywał żadnego znaczenia. Bismark konferował zresztą z osobami, które wielkiego znaczenia w narodzie nie posiadały; Bismark myślał, że naród polski, to stado owiec, które owczym pędem podążą za tymi, których częścią swego zaufania zaszczytował.

Jeżeli więc do utworzenia wolnej Polski pod berłem Hohenzollera nie doszło, pomimo wielkiej ochoty w Berlinie, to już nie wina narodu polskiego, który się o ten zaszczyt zresztą wcale nie ubiegał.

Za czasów kanclerza Capriviego, miały szanse ugodowe więcej widoków powodzenia. Hakatysci szczytali się dziś, że to oni do rzetelnej zgody nie dopuścili a głównym przeciwnikiem był książę Eulenburg, któryby mógł napisać o tej sprawie cenne wspomnienia, gdyby go prokurator co kilka miesięcy lub co kilka lat nie pytał o zdrowie celem ukończenia postępowania karnego.

Hakatysci twierdzą — a może mają słusność — że w obecnych warunkach wolnej Polski ze zgodą Prus być nie może, bo Prusy musiałyby oddać wszystkie części Polski, które zabrały.

Pozostają więc jedynie widoki utworzenia niepodległej Polski bez pozwolenia Prus a może wbrew życzeniu Prus.

Czy to kiedy nastąpi, tego ani my, ani hakatysci nie wiemy, bo to zależy od Tego, który kieruje losami narodów.

Podług obrachunku hakatystów, na końcu wymienione widoki byłyby mniejsze, gdyby się udało, błyskawicznie prędko Polaków zaboru pruskiego sprusaczyć (bo właściwie Prusacy nie będąc sami czystymi Niemcami, ziemczyć nas nie zdolni), a że taki proces jest zbyt powolny, więc zastąpić go radykalnym: ausrotten.

Na to my się znów dobrowolnie zgodzić nie możemy i będziemy się bronić coraz intensywniej i coraz energiczniej — aż do skutku!

Można nam wprowadzić z łatwością na sposób bandycki wydrzeć ostatni kawałek suchego chleba, ale zdeprawować się nie pozwolimy, bo wiemy, że upaść może nawet naród wielki, ale zginąć może jedynie naród nikczemny.

Zasady moralności ulegają podobnie częściowo modzie tak jak odzież ludzka, a rządy zaborcze doprowadziły owym systemem do tego, że pomiędzy nami jest już wielu sprzedawczyków (karyerowiczów), ale jądro narodu pozostało dotąd zdrowe i naród polski ma swą przyszłość zapewnioną.

Nie pozwolimy się zarzynać jak barany, które pod nożem rzeźnika nie beczą. Niech cały świat usłyszy, że żyjemy i że nie myślimy umierać dla pięknych oczu hakatystów.

Naród polski jeszcze się dotąd nie przeżył. Jedynie polska arystokracja się przeżyła, tak samo, jak są dni policzone dzisiejszych junkrów pruskich, którzy uchwalając przymusowe wywłaszczenie z powodów politycznych i religijnych, podpisali tem samem na siebie wyrok śmierci.

Polak-Kaszuba.

Stężyca na Kaszubach ofiarą kolonizacji!

W ostatnim numerze „Gazety Gdańskiej” pisaaliśmy za „Kuryerem Poznańskim”, że Stężyca na Kaszubach grozi niebezpieczeństwo przejścia w ręce niemieckie. Dzisiaj donosimy, że majątek ten nabyła komisja kolonizacyjna i to z łaski dr. Górskiego, któremu już wiele rodzin polskich zawdzięcza pozbawienie ich ziemi ojczystej. Naoczni świadkowie potwierdzają, że przy substach spowodowanych przez pana dr. Górskiego działy się niejednokrotnie sceny, na których wspomnienie włos staje na głowie. Dziwić się tylko należy, że p. dr. Górskiemu już dawno nie zagroźono tego rodzaju działalności.

Stężycę kupił p. dr. Górski przed trzema laty za 235 tysięcy marek. Majątek ten obejmował 19 set mórg. Z tych p. dr. Górski 200 mórg rozparcelował, za które zdobył coś około 40 tysięcy marek. Resztując 17 set mórg przy likwidacji w lutym zamierzał kupić pewien rodak z Oliwy, który z pewnością ów szmat ziemi społeczeństwu naszemu byłby uratował. Pan dr. Górski nie dopuścił do tego. Dzisiaj sprzedał Stężycę kolonizacji za 285 tysięcy marek, zaprzepaszcżając w ten sposób Stężycę na zawsze!

Pruski minister oświaty a Ojcowie Dominikanie w Muabicie.

Pruski minister oświaty Trott zu Soltz oświadczył w sejmie kilkakrotnie z największym naciskiem, że rząd dotychczas nie mieszał się i na przyszłość nie myśli się mieszać do przygotowania dzieci do pierwszych Sakramentów świętych, gdyż uważa tę rzecz za sprawę wewnętrzną Kościoła. Minister oświaty z największym oburzeniem odpiął zarzut, jakoby się kiedykolwiek był mieszał w sprawę przygotowywania dzieci do Sakramentów świętych. Według uroczystego oświadczenia ministra rząd pruski nigdzie nie zabraniał przygotowywania dzieci w języku polskim do Komunii św. Wobec tego warto przypomnieć oświadczenie podane przez ks. kuratę w „Germanii” z dnia 21-go marca, 1914 roku w sprawie zająć muabickich. W urzędowym tym oświadczeniu między innymi ksiądz kuratę kościoła św. Pawła powiada: rodzice polscy żądają oprócz tego, aby tej nauki (to znaczy przygotowywania dzieci do pierwszych Sakramentów świętych) ich dzieciom udzielano w języku polskim i aby urządzono dla ich

dzieci osobną pierwszą uroczystą Komunię świętą. Jedno i drugie żądanie zakazane jest przez władzę kościelną, a nauka polska także przez rozporządzenie władz państwowych. (Beides ist durch die kirchliche Behörde, der polnische Unterricht auch durch staatliche Verordnung verboten). Według tego księdzu kuratusowi nie wolno było udzielać nauki w języku polskim, nie mógł jej też kazać innemu udzielać, nie wolno mu było dzieci zwolnić z obowiązkowej nauki przygotowawczej i nie wolno mu było urządzić osobnej polskiej uroczystej Komunii. Pomiedzy oświadczeniami ministra kultu i księdza kuratusa kościoła św. Pawła panuje rozdzwiek nie dający się pogodzić. Jeden z nich minął się z prawdą. Zda się nam się, że księża Dominikanie przy kościele św. Pawła w Moabie nie mogą się uchylić od obowiązku wyjaśnienia tej sprzeczności, gdyż minister kultu kuratusowi kościoła św. Pawła właściwie zarzuca głoszenie nieprawdy, a publiczność stąd wnioskuje, że ksiądz kuratus pragnął zważyć odpowiedzialność na rząd.

Polski pogrzeb z przeszkodami w Lipsku.

Ksiądz wikary Witkowski z Plauen nadesłał wyjaśnienie w „Leipziger Neueste Nachrichten“ w sprawie zakazu polskiego kazania i śpiewu przez duchowieństwo niemiecko-katolickie w Lipsku, podczas pogrzebu rzekomo zmarłego robotnika Kołatki. Według oświadczenia ks. Witkowskiego sprawa miała się tak: dnia 18-go kwietnia zmarła żona robotnika polskiego Kołatki. Mąż u miejscowego proboszcza poprosił o polskie kazanie. Proboszcz miejscowy ksiądz Hottenroth, zwrócił mu uwagę, że w całym królestwie saskim jest tylko 2 polskich księży, a z nich tylko jednemu wolno odprawić polski pogrzeb. Kołatka oświadczył, że wolałby, by pogrzeb odprawił ks. Witkowski, ponieważ przez 8 lat był spowiednikiem zmarłej. Proboszcz Hottenroth ludziom pozostawił wybór księdza polskiego i żądał tylko powiadomienia do godziny 12-tej w południe, czy jaki ksiądz polski pogrzeb odprawi, ponieważ musi o tem donieść władzy kościelnej w Dreźnie. Ludzie za pogrzeb zapłacili i na probostwie sprawa była załatwiona. Od własnego proboszcza ks. Witkowski otrzymał pozwolenie na odprawienie pogrzebu i powiadomił o tem probostwo w Lipsku-Lindenau. Ks. Witkowski prowadził kondukt od domu żałoby aż na cmentarz. Przy wyjściu u cmentarza inspektor cmentarza powiadomił ks. Witkowskiego, że konsystorz drezdeński, jak donosił telefonicznie proboszcz z Lindenau, zakazał śpiewu i kazania polskiego. W tej chwili też ks. Witkowski dowiedział się, że na cmentarzu znajduje się urzędnik kryminalny, zawieszany przez inspektora cmentarza. Ks. Witkowski zapytywał się kilkakrotnie, czy policja ma coś przeciwko polskiemu kazaniu. Urzędnik policyjny temu zaprzeczył. Aby uniknąć skandalu nad grobem, ks. Witkowski w kostnicy wygłosił kazanie. Nad grobem zaś ludzie zwyczajem polskim zaczęli śpiewać. Wtem urzędnik cmentarny zauważył, że śpiew polski jest zabroniony. Ks. Witkowski oświadczył, że on śpiewu polskiego nie zabroni, niechcąc wywołać skandalu, jeśli urzędnik cmentarny chce, niech to uczyni sam. Inspektor cmentarza jednak oświadczył, że tego nie uczyni. Po pogrzebie ks. Witkowski rozmawiał o zjściu z urzędnikiem policyjnym i inspektorem cmentarza, a obydwa oświadczyli, że w danym wypadku ks. Witkowski postąpił sobie rozsądnie. Hakatystyczna „Leipziger Neueste Nachrichten“, zamieściwszy powyższe wyjaśnienie,

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mili Bracia! W dalszym ciągu mego opowiadania donoszę Wam, że 23 i 24-go lutego tego samego roku Moskale zniszczyli wioski Goręczyn i Ostrzyce. 2-go marca wpadło na folwark Małkowo 800 Moskali, zrabowali 24 fur siana, 2 laszty owsa, 62 kop słomy, 8 korcy grochu i 6 korcy bukwity. 7-go marca wymaszerowała z braku żywności wszystka konnica z obozu pod Gdańskiem, składająca się z Kozaków, Kałmuków i Tatarów. Ich lewe skrzydło, składające się z 4 regimientów dragonów i połowy Kozaków pod dowództwem generalnego podpułkownika Zagraiskiego, przybyło nad wieczorem do Kiełpina, Samonina, Stawkowa, Konty i Goręczyna i pozostało tam 3 dni. W czasie tym wszystkie zapasy spotrzebowano, zabierając na odchodem nawet ostatni snopek słomy. Drugie skrzydło podobnie mocne, a pozostające pod generalnym dowódcą Mrusowem, udało się do Małkowa, Smolsina i sąsiednich wiosek, bawiąc tu również przez trzy dni, dopóki żywność dla ludzi i koni starczyła. Gdy wszystko spotrzebowano, udała się pierwsza załoga na Patale, Klobaczyn i Golubie, druga zaś do Mirachowa.

8-go marca przybył porucznik jeden z 100 końmi z Kiełpina do Kartuz, zabierając wszystkie ryby, jakie klasztor w zachowach posiadał i 30 korcy zboża, za co 18 złotych zapłacił.

Dnia następnego przybył do klasztoru inny podpułkownik z Smolczyna z 200 dragonami. Był to bardzo surowy człowiek. Na rozkaz jego musiano wszystkie drzwi otworzyć, a nawet kościelne. Po wręczeniu jemu dukatów, jednego lasztu owsa i 3 korcy maki, siana i słomy, klasztor opuścił. Moskale

atakuje nadal księdza Witkowskiego i to szczególnie dlatego, że cmentarz, na którym pogrzeb się odbył, jest własnością parafii luterańskiej. Urzędnika policyjnego inspektor cmentarny wprowadził dlatego, że probostwo w Lindenau doniosło mu, że Kołatka chce urządzić polski pogrzeb a wskutek tego należy się liczyć z ewentualnymi przeszkodami. „Leipziger Neueste Nachrichten“ wzywa katolików, aby sobie założyli własny cmentarz, by ewangelicy na swoich cmentarzach nie musieli znosić polskiej agitacji.

O zatruwaniu stosunków w dzielnicach polskich

(Dokończenie).

Autor artykułu wskazuje na przyszłe skutki tej polityki, nietylko pod względem gospodarczym, ale i politycznym i powiada: że następstw takiej polityki wogóle przewidzieć nie można. Zupełnie słusznie, wszak przyjaciel polityczny powiada w „Kreuzztg“, że wobec tych wszystkich ustaw naruszających pojęcie prawa własności, należało w tej izbie przeprowadzić generalną polityką o polityce ziemskiej królewskiego rządu. Rząd królewski dyskusyi takiej przeszkodził, wnosząc projekty te częściowo tu, a częściowo w Izbie panów i nie o jednym czasie. Autor artykułu powiada, że rząd w swej polityce (sł. sł. u Pol.). Jakże wobec tego dzisiejszy mówca (sł. sł. u Pol.). Jakże wobec tego dzisiejszy mówca partyi konserwatywnej pan dr. Kries mógł mówić z tego miejsca o jasności i przejrzystości polityki polskiej, która przeważnie jest polityką ziemską. Według zdania głównego organu konserwatywnego o jasności w polityce ziemskiej nie może być mowy. W tym kierunku panuje w najgorszym rodzaju bezplanowość jaką sobie wyobrazić można. Inaczej też być nie może. Albowiem polityka, której źródłem jest nienawiść do innych, nie może mieć pretensyi do jasności. (Wielka prawda! u Pol. i socyalistów). Polityka nie polegająca na prawie i sprawiedliwości musi być ciemną i niejasną, bo jasnością świecić mogą tylko ustawy moralne i sprawiedliwe. Ustawy przeciwpolskie nie są ani moralnemi, ani sprawiedliwemi. (Bardzo dobrze u Pol.). Pan Kardorff oraz inni mówcy powiadali tutaj potem, że z powodu bojkotu polskiego niemczyzna po miastach poniosła wielkie ofiary. (Wielka prawda u wolnokonserwatywistów). Panowie mówicie: wielka prawda, ale czyż sądzicie, że co do bojkotu, uprawianego przez was systematycznie do lat dziesiątek, możecie oszukać opinię publiczną? Bojkot ten z tego tu miejsca rząd królewski proklamował niezliczone razy. Czy panowie sądzicie, że ofiary, któreśmy w tej narzuconej nam walce ponieśli, są małe? Wyzuliście tysiące i dziesiątki tysięcy naszej biednej ludności z ziemi ojczystej, która musi opuszczać ojczyznę i zagon rodzinny, by zdala od kraju szukać kawałek chleba. (Słuchajcie! słuchajcie! u Pol.). Czyż ta przeciwpolska polityka uprawiana przez rząd nie jest nieustannym bojkotem obywateli narodowości polskiej? (Wielka prawda u Pol.) Polityka kolonizacyjna, wywłaszczenie, nowela osadnicza, ustawa parcelacyjna, jest regularnem bojkotowaniem ludności polskiej przez państwo. Żaden polski rzemieślnik, żaden polski kupiec, żaden polski przemysłowiec nie doznaje uwzględnienia przy rozdawaniu robót publicznych. Najwyższe władze państwowe rozsyłają do urzędów podwładnych nakazy, by ludność polską bojkotowano, by nie dawano jej chleba i pracy. Czynią to ministerya, czynią to wysocy urzędnicy państwa, jak

rozesłali teraz zapowzy, aby dla wojska żywność nadesłano. Klasztorowi nałożono 186 porcy, z której każda wynosiła miesięcznie 1 korzec zboża albo maki, lub też 75 funtów chleba, 30 funtów mięsa, albo 1 złoty, 30 kufli piwa, 1 kufel gorzałki, 3 garnce grochu lub kaszy i 2 funty soli. Zaś każda racya stanowiła 4 korce owsa, 4 korce sieczki, 600 funtów siana i 15 pęków słomy albo wszystko w pieniądzech, co wynosi ogółem miesięcznie 3906 złotych. Oprócz tego wkraczała jeszcze dziennie moskiewska konnica i Kozacy w dobra klasztorne, rabując zboże i żywność dla koni. Wobec takich bezustanych odwiedzin w folwarku Grabowie nie pozostało ani 20 snopów słomy.

Mieszkańcy tych okolic pozostając w bezustannej obawie, popakowali najlepsze swoje rzeczy jako i zboże w skrzynie i pochowali nietylko w klasztorze, ale także w kościołach w Goręczynie, Grabowie i Kiełpinie, czekając, aż lepsze nastaną czasy. Inni znowu zagrzebali swoje ruchomości w ziemi. Przeważnie jednak Kozacy zapasy te odnajdywali i bez wszelkiej ogródki przywłaszczali dla siebie. Według tego zołdactwa często musiano bydlę uprowadzać do lasu w niedostępne miejsca. Natomiast klasztor zaraz z początkiem wojny wszystkie kosztowności, archiwum, srebro kościelne, kasę i zboże na chleb wywioził do Gdańska, jak to już poprzednio wspomniałem.

Szczęście było wielkie, że zima w tym roku była łagodna, wskutek czego gburzy bez obawy mogli bydło w lesie paść; w przeciwnym razie wszystko byłoby powyżydchało. Ozimina zaś tak wczesnie się zazieleniała, że Moskale pozostający pod Gdańskiem na łąkach i oziminach konie paśli.

Dnia 6 i 7 kwietnia przybył moskiewski kwaterymistrz do klasztoru, skąd dopiero wtenczas się

prezydent komisji kolonizacyjnej, którego działalność w tym kierunku wykazaliśmy dokumentami.

I mimo to wszystko macie śmiałość zarzucać nam, że bojkotujemy Niemców, podczas gdy nasi rodacy bronią się tylko przeciwko nadużywaniu wszechmocy państwowej, która w tej walce rozporządza setkami milionów i całym aparatem urzędniczym. Przeciwno tej potędze stoją Polacy o skromnych siłach własnych, ci Polacy, którzy to, czemu są, osiągnęli dzięki siłom własnym i własnej dzielności. Wasi rodacy natomiast doznają pomocy na każdym kroku ze strony królewskiego rządu, władz prowincjonalnych i komunalnych i czerpią ze środków publicznych i prywatnych. Jest to gorzką ironią mającą tutaj o bojkotowaniu Niemców przez Polaków. Tego wam przecież nie uwierzy żaden człowiek poza tą izbą, znający stosunki w dzielnicach naszych. Pod hasłem wzmacniania niemczyzny po miastach chcecie podejmować znowu nowe doświadczenia na naszej skorze w naszym kraju. My jesteśmy niestety tym szczęśliwym krajem i tym szczęśliwym narodem, na którym od lat dziesiątek wasza tak zwana mądrość państwowa czyni najśmielsze doświadczenia. Także i w obecnym wypadku o to chodzi. Czego się niema odwagi próbować w innych dzielnicach państwa, a mianowicie udzielania drugorzędnych hipotek, tego chce się próbować u nas pod płaszczykiem rzekomo biednej udręczonej niemczyzny. Każdy wasz krok w waszej polityce antypolskiej jest skokiem w ciemne przepaści. Każdy z tych kroków przyniósł nieszczęście krajowi i ludowi i każdy wasz krok był dalszą przeszkodą do przywrócenia pokoju w dzielnicach naszych. Zaręczam wam, że i ten nowy eksperyment który przed dwoma laty rozpoczęliście i teraz chcecie dalej prowadzić, skończy się tak samo, jak wszystkie wasze dotychczasowe zarządzenia. Szczęścia i błogosławieństwa krajowi nie przyniesie, ale zrodzi nienawiść, przekleństwo i rozgoryczenie przeciwko wam, zagranicą zaś nie przyczyni się do większego honoru imienia niemieckiego, który wy właśnie panowie prawdziwi Prusacy stale obniżacie. (Żywe oklaski u Polaków).

Przegląd polityczny.

O list cesarski.

Berlin. Poseł Erzberger oświadczył publicznie w gazetach, że na podstawie najlepszych informacji, nie pochodzących z źródeł urzędowych, może tylko potwierdzić oświadczenie posła dr. Porscha w sejmie pruskim, że w liście i w depeszy cesarza Wilhelma do księżniczki heskiej nie ma ani słówka obrażającego uczucia katolickie, Kościół katolicki, biskupów lub duchownych.

Zatarg meksykańsko-amerykański.

Waszyngton. Z wiarogodnego źródła donoszą, że państwa południowo-amerykańskie zwróciły się wprawdzie do mocarstw europejskich, by popierały akcyę pośredniczą, ale nie prosiły, by mocarstwa europejskie wywierały nacisk na prezydenta Wilsona, aby podał Huercie łagodniejsze warunki. Do Carranzy wysłano postów, aby wziął udział w zawieszeniu broni. Konsulowie amerykańscy w miastach meksykańskich otrzymali nakaz, by powrócili na swe stanowiska, w czym upatrują znak uspokojenia się położenia.

Berlin. Nadeszły wiadomości, że niemiecki krążownik „Dresden“ z Tampica razem z angielskim krążownikiem „Hermione“ zabrali na pokład 2000 obywateli Stanów Zjednoczonych.

oddalił, gdy otrzymał 2 fury siana, 2 talary i sądek gorzałki.

Wogóle ciężkie panowały wtedy czasy dla ludności. Ale i większe majątki upadały pod ciężarem bezustannych wyzyskiwań. Np. podwórze folwarku Belkowa było dzień w dzień od wojska moskiewskiego plądrowane i obrabowywane. Zarówno żadna wieś i żaden budynek we wszystkich posiadłościach klasztornych nie innemu podlegał losowi. Powtarzało się to całe sześć tygodni.

Dnia 18-go kwietnia, w samą Palmową niedzielę, przybyło 7 żołnierzy z stronnictwa króla Stanisława do klasztoru. Chcieli się bowiem dowiedzieć, jak sprawę stoją w Gdańsku, poczem o 4 godzinie udali się z powrotem do Wyszczyna, gdzie obóz ich się znajdował. Tego samego dnia około 6 wieczorem, w śniegu i deszczu przybyli niespodzianie generał komenderujący Piotr Lacy, katolik i dobroczyńca klasztoru z dwoma innemi generałami, w towarzystwie 7 pułkowników, 6 tysięcy dragonów i i tysiącem Kozaków. Wszyscy rozkwatowali się jak mogli, a jeden regiment dla braku miejsca stał przez całą noc pod gołym niebem. Drugiego dnia miano tu pod przewodnictwem komenderującego naradę wojenną, po której ukończeniu udali się wszyscy do kościoła na Mszę świętą. Zaznaczyć wypada, że tym razem panował wśród wojska jaknajwiększy porządek, wskutek czego nie zaszły żadne wykroczenia. Nie domagano się też żadnej dostawy, ale klasztor dał dobrowolnie dla koni 3 generałów 10 korcy jęczmienia, gdyż owsa naówczas już nie było. Dla innych koni przywieziono paszę ze sobą.

Antek z pod Kartuzkich gór.

Paryż. „Journal“ donosi z Nowego Jorku, że w przeszły poniedziałek okręt wojenny amerykański zjawił się w porcie Manzanillo i ostrzeliwał miasto. Zburzył pomost portowy i kilka kamienic. Ludność uciekała w popłochu.

Waszyngton. W Meksyku został pojmany urzędnik Stanów Zjednoczonych dr. Ryan i w piątek jako szpieg miał być rozstrzelany; sekretarz stanu Bryan natychmiast przedstawił energiczne przedstawienia u waszyngtońskiego posła hiszpańskiego, który tam zastępuje Huertę.

Stan zdrowia cesarza austriackiego.

Wiedeń. Katar coraz więcej ustępuje, a i kaszel unika. Stan ogólny jest zadawalający. Sen w nocy jest o wiele spokojniejszy.

Serbia a Austria.

Białogrod. W kołach serbskich panuje niezadowolenie z poglądu danego przez hrabiego Berchtholda w delegacjach na stosunek Austrii do Serbii. Organ rządu serbskiego „Samouprawa“ powiada, że Berchthold podkreślił wprawdzie przyjazne uczucia Austrii względem Serbii, ale dodatek jego, że Austria ma wielkie wyrozumienie dla Serbii świadczy o tem, że Austria rości sobie prawo do uwzględniania tylko swobodnego rozwoju Serbii. Zachowanie się Austrii podczas przesilenia bałkańskiego oraz w sprawie kolei wschodnich bynajmniej nie świadczy o jej przyjaznych uczuciach. Serbia względem wszystkich państw musi uprawiać politykę otwartych drzwi, szczególnie także względem Austrii, z którą Serbia pragnie ze względu na swój wywóz utrzymać dobre stosunki. Austria popełnia błąd i lekceważy sobie swoje własne interesy, nie dbając o pielegnowanie życzliwych gospodarczych i politycznych stosunków z Serbią i przeszkadzając nawiązaniu przyjaznych stosunków.

Zbrojenia austriackie.

Budapeszt. W komisji wojskowej delegacji węgierski minister wojny Krobotin wygłosił sprawozdanie o żądaniach na cele armii, które wynoszą 575 939 415 koron. Jest to wielki ciężar, ale zdaniem Krobotina ciężary w innych państwach są jeszcze większe. Ze względu na zbrojenia w państwach sąsiednich Austro-Węgry muszą dbać o doskonałą armię i korpus oficerski. Dopóki sąsiednie mocarstwa nie ograniczą swych zbrojeń, Austria nie może pozostać w tyle, chcąc bronić swych uprawnionych interesów i granic.

Nieufność Szwecji względem Rosyi.

Stokholm. Ministerium marynarki w ostatnich dniach otrzymało wiadomość, że rosyjskie okręty wojenne w pobliżu wysp Celland i Cothland wykonują pomiary. Wywołało to wielkie zaniepokojenie w Sztokholmie. Minister marynarki wysłał trzy torpedowce na wody obu wysp.

Nowa konstytucja w Chinach.

Szanghai. Uchwalono tymczasową konstytucję chińską, która składa wszelką władzę w ręce prezydenta republiki. Ostateczną konstytucję opracuje komisja złożona z 10 członków, którą wybierze wydział rządowy. Opracowany przez tę komisję projekt przedłożony zostanie zebraniu narodowemu. Aż do ogłoszenia ostatecznej konstytucji obowiązować ma konstytucja dotychczasowa. Według niej prezydent odpowiedzialny jest przed narodem, wykonuje on kontrolę nad administracją, zawiera traktaty z współudziałem parlamentu, może zwoływać, odrzucać i rozwiązywać parlament, wnosi etat i przedłożenia ustaw, może nawet ustawy przyjęte, choćby większością 2/3 odrzucać i nie publikować ich.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Morderstwo na szosie do Jüterbogu.

Berlin. Ciężką zbrodnię popełniono na szosie z Luckenwalde do Jüterboga. Robotnicy udający się do pracy posłyszeli około godziny 7-mej na szosie za krzami jęczmienia. Tam znaleźli mniej więcej 12-letnią dziewczę z rozbitą czaszką, która jednak dawała znaki życia. Dziewczę zostało rychło rano, gdy zamierało się z pobliskiej wsi udać do szkoły w Jüterbog napadnięta przez nieznanego mężczyznę, w okropny sposób zgwałcona i potem łopatą złocono biednej ofiarze rozbił czaszkę. Dziecko w ciągu popołudnia umarło w lazarecie w Jüterbog. Policja i żandarmi w towarzystwie mieszkańców udali się na poszukiwania za mordercą. W ciągu dnia aresztowano dwoje mężczyzn, podejrzanych o tę zbrodnię. Jeden z nich niedaleko miejsca zbrodni przychwyty, podaje, że jest robotnikiem przy kanale, zamierzał udać się do Jüterboga za pracą. Ponieważ miał przy sobie łopatę, podejrzenie się zwiększyło. Pozatem stwierdzono po bardzo szczegółowem i dokładnem zbadaniu na owej łopacie plamy zmytej lub startej krwi.

Uroczystości pierwszego maja w Berlinie.

Berlin. Tegoroczny 1-szy maj socjalistów jest równocześnie 25-letnim jubileuszem tych uroczystości socjalistycznych uchwalonych na międzynarodowym kongresie robotniczym w Paryżu 1889 roku. W Berlinie uroczystości miały przebieg zupełnie spokojny. Związki zawodowe w stolicy urządziły w nich miejscami był bardzo liczny, np. na wielkiej

sali Hasenheide było około 4000 uczestników. Przemawiała tam Rosa Luxemburg. Pisma wieczorne donoszą, że w zebraniach uczestniczyli przeważnie robotnicy niemający pracy.

Za postrzelenie 1200 marek kary.

Berlin. Sąd wojenny skazał porucznika Feldheima na 1200 marek grzywny za uszkodzenie ciała. Feldheim w swym majątku Hermisdorf pod Berlinem obić laską kilku chłopaków, a ucznia Mitschkego postrzelił śrutem. Oskarżyciel wniósł o trzy miesiące więzienia, sąd jednakże skazał Feldheima tylko na 1200 marek grzywny.

Straszny czyn waryata.

Zurych. W pięknej wiosce Leissigen nad jeziorem tuterskim zabił toporem włościanin Buertig, żonę i dwoje małych dzieci, poczem skrył się na górę. Przypuszczać należy, że Buertig czyn popełnił w napadzie szaleństwa.

Orkany w Petersburgu.

Petersburg. Straszny orkan wyrządził w Petersburgu i okolicy straszne spustoszenia. Nawa wystąpiła z brzegów, stan wody wynosi bowiem 7 stóp nad zwykłą wysokość. Sklepy i nizko położone mieszkania dzielnic nadniewskich zostały zalane. Wielkie szkody ponoszą właściciele łodzi i barków, gdyż 200 łodzi naładowanych po części drzewem, zostało przez wiatr uniesionych i pływa po rzece. W pobliżu parku letniego zatonał parowiec policyjny na wodzie, a w innych miejscach zatonoło 30 łodzi. Połączenie telegraficzne i telefoniczne z Carogrodem i Moskwą jest zerwane. Wojsko daje z fortecy ciągle strzały ostrzegawcze.

Walka przeciwko pijaństwu.

Petersburg. Minister dla spraw wewnętrznych wydał rozkaz do naczelników powiatu, aby po wsiach jak najsurowiej przeprowadzali zarządzenia przeciwko zwalczaniu pijaństwa.

Przeniesienie zwłok siostry papieża.

Rzym. W ubiegły poniedziałek zwłoki zmarłej w przeszłym roku siostry Papieża Rosy Sarto, tymczasowo pogrzebane w Rzymie, zostały wydobyte i przewiezione do Riese w Wenecji, gdzie mają być złożone w grobach rodzinnych. W zastępstwie Papieża w uroczystości uczestniczył szambelan Ranuzzi, oprócz niego były jeszcze obecne dwie siostry Papieża i wiele znanych katolickich osobistości.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya.

Przeniesieni zostali ks. kapłani Magass z Brunsbergi do Pudy i Zimmermann z Neukockendorf do Nötzendorf.

Rzym.

Półrządowy organ „watykański „Osservatore Romano“ ogłasza wiadomość, że Ojciec św. odbędzie pod koniec maja konsystorium kardynalskie. Dnia 25 maja odbędzie się posiedzenie tajne, dnia 28 maja zaś posiedzenie otwarte, na którym ogłoszone zostaną nazwiska nowych kardynałów. Kardynałami mianowani zostaną następujący książęta Kościoła: arcybiskup Hartmann w Kolonii, arcybiskup v. Bettinger w Monachium, książę-arcybiskup Pfiffel w Wiedniu, książę arcybiskup Osernoch w Granie, Sevin, arcybiskup lyoński, Begin, arcybiskup w Quebec w Kanadzie, Gasol'y Mendez, arcybiskup toledański. Z dygnitarzy watykańskich otrzymają purpurę kardynalską: asesor świętej służby msgr. Serafini, sekretarz Sakramentów św. msgr. Giustini, dziekan Sacra Romano Rota msgr. Lega, asesor konsystorium msgr. Techci oraz msgr. Gasquet. W końcu otrzyma jeszcze kapelusze kardynalskie arcybiskup bonoński Delle Chisa.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 4-go maja 1914.

— Wskutek sprzyjającej pogody, zasiewy tegoroczne już jako tako ukończone. Teraz kręcą się wszyscy około sadzenia kartofli.

— Na pogorzelnicy w Łakach na Kaszubach złożył P. P. 6 mk. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

Przestroga! W ostatnim czasie hamburscy handlarze losów loteryjnych zaofiarowali publiczności liczne losy hamburskiej loteryi miejskiej, król. saskiej, duńskiej, kolonialnej i węgierskiej klasowej. Zwracamy uwagę, że loterye te w obrębie państwa pruskiego nie są dozwolone, oraz że udział w nich jako i sprzedaż losów są karygodne.

Oliwa. 17-letnia E. B. z Pelonken (?) skoczyła w piątek do morza. Kandydatkę na samobójczynię zdołano jeszcze na czas wydobyć z wody i oddano ją do szpitala w Gdańsku. Co ją do tego popchnęło, nie wiadomo.

Rumia. Mistrz rzeźnicki Buskiewicz sprzedał w tych dniach swą własność jakiemuś lutrowi ze ły około 30, na przedmieściach 24 zebrania. Udział Słupska. Ten zaraz zaciągnął pieniądze z Bauernbanku, zatem jest ta posiadłość dla katolika już na wieczne czasy stracona. Buskiewicz, który pochodzi z Poznańskiego, a żona jego z pod Starogardu, pomi-

mo, że pięknie mówią po polsku, dzieci wychowują po niemiecku.

Głodówko. Robotnik Halmann przy rozstrzelaniu kamieni zranił sobie rękę i oko tak, iż musiał się udać do lekarza i prawdopodobnie utraci wzrok na to oko.

Kartuzy. W Skarszewie bawiła się gromada dzieci w pobliżu maszyny do krajania ćwikły. Wtem jeden z chłopaków puścił maszynę w bieg, wskutek czego 3-letniej Idzie, córeczce gospodarza Witzkego, poprzecinane zostały żyły u prawej ręki.

Sulęcyn. Na subhaście przed sądem okręgowym w Kartuzach kupiła dawniejsza właścicielka pani Bykowska z powrotem hotel Erdmanna od p. Zielkiego za 50 tys. marek.

Chełmno. Skutkiem podziału dóbr Błędowa przez komisję kolonizacyjną spadła liczba dusz katolickiej gminy kościelnej Błędowa do 500. W zeszłym roku kupiła kolonizacya dobra Turznice i już je parceluje. Liczba dusz znży się znowu do 300. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zanosi się także na sprzedaż dóbr Gorynia w ręce kolonizacyi. Nowej szkoły katolickiej, w miejsce istniejącej od sto lat w Błędowie szkoły katolickiej, nie budują w Błędowie, tylko w Goryniu, jakkolwiek uczęszczać będzie do niej przeszło 20 dzieci katolickich z Błędowa. Szkoła katolicka w Błędowie przestanie zatem istnieć. Skoro nastąpi także parcelacya Gorynia, wtedy liczba dusz parafii katolickiej Błędowa spadnie do cokolwiek ponad sto! Czy więc germanizacya nie jest protestantyzacyą?!

PRUSY WSCHODNIE.

Królewiec. W piątek wieczorem zabawiali się 4 osoby przejażdżką po stawie zamkowym. Łódź, przeznaczona tylko na 1 osobę, zbyt głęboko była w wodzie. Nie oparła się też kołysaniu, przewróciła się a zarazem rozweselone towarzystwo wpadło do wody i wszyscy się potopili. Topielcami są 2 panienki w wieku 18 i 19 lat, zaś młodzieńcy liczli 20 i 22 lat.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Szamotuły. W czwartek, dnia 30-go kwietnia r. b. w sądzie okręgowym w Szamotulach odbyła się przymusowa sprzedaż gospodarstwa p. Marcina Czajki w Dusznikach. Gospodarstwo położone w rdzennie polskiej wielkiej wsi kościelnej, obejmuje przeszło 214 mórg. Subhasta trwała od godziny 10-tej aż do 2-giej po południu.

Z pośród licznych licytantów byli obecni wyższy radca regencyjny p. dr. Succow, jako reprezentant komisji kolonizacyjnej i p. Marcin Biedermann jako zastępca firmy Drwęski i Langner z Poznania. Najwięcej podającym była firma Drwęski i Langner, idąc do 650 marek za morgę, której też majątek wreszcie przybito.

Gdańsk, dnia 2 maja 1914.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 1776 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, — mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 43—45 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 40—41 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00—00 mk.

Stadników 1462 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 46—48 mk., II kl. mięsistych, młodszych 42—48 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 36—40 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jałozki i krowy 1124 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałozki 45—46 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 40—42 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałozki 37—39 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałozki 33—36 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałozki do 32 mk.

Owie 7474 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 43—45 mk., II kl. starsze tuczne skopy 38—42 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 32—38 mk., IV kl. owce z nizin 00—00 mk.

Cieląt 1669 szt.: I kl. tuczne 67—70 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 58—62 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 50—55 mk., IV kl. 00—00 mk., pośrednie ssaki 00—00 mk.

Świn 14 926 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 cetr. żywej wagi 00—46 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 00—46 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 45—46 mk., IV kl. mięsiste 44—46 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 42—46 mk., IV kl. maciory 41—42 mk.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 1 maja 1914.

Pszensica na maj	158,25 mk.
Żyto na maj	163,25 "
Owies na maj	158,25 "
4% pruska konsol. pożyczka państwowa	98,91 "
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	86,70 "
3% zachodnio-pruskie listy zastawne	77,00 "
Rosyjskie banknoty	214,90 "

Gdańsk, dnia 30 kwietnia 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres“

Pszensica: bez zmiany pl. 194—207 mk.	
Żyto: bez zmiany pl. 161—162 mk.	
Jęczmień: bez popytu	
Owies: bez zmiany pl. 147—161 mk.	
Otręby pszenne: 5,15 mk. za 50 kg.	
Otręby żytnie: 5,25 za 50 kg.	

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. a. n. K. Kwiatkowski w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

RODACY! prosimy pałcie wyroby
swojskie i czysto polskie



Papierosy ze szlachetnych tytoni rureckich
Doktorskie... 2 fen Dubec 100... 2 fen
Dubec extra... 2 fen Dubec 15... 1½ fen
**FABRYKA PAPIEROSÓW
M. DROSTE POZNAŃ DUBEC**

Fr. Błęński w Gdańsku
przy ul. Joppengasse 48, obok Banku ludowego
— poleca —
obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, łań-
cuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne,
— — — — — męskie i damskie — — —
w wielkim wyborze po niskich cenach.
Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela
chrzestiny, przyjęcia itd. itd.
Reparacje wykonują dobrze i tanio.
Stare złoto i srebro przyjmują wzamian i płać za nie
najwyższe ceny.

Licytacja przymusowa.

Folwark pana Adolfa Grunau z wybu-
dowisk w Goiebnkowie, poczta Elganowo,
stacya Gołębiewko Prusy Zach.

462 morgi dobrej ziemi

ma dnia 18-go maja r. b. o godzinie
11-tej przed południem na miejscu
zostać sprzedany i to wraz z żywym
i martwym inwentarzem.

Reflektanci mogą folwark każdego
czasu obejrzyć. Bliższych szczegółów u-
dzieli właściciel

Bank Ludowy w Żukowie
udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
płać
4 i 4½ procent
stósownie do wypowiedzenia.
Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.
ZARZĄD
Pozorski. Ptach. Biczowski.

500 centnarów kartofli
sprzeda
Probostwo w Chmielnie.

Bank Ludowy w Kartuzach
przyjmuje depozyta płać
4 i 4½ procent stósownie do wypowiedzenia
i udziela pożyczek
— pod bardzo dogodnymi warunkami.
Dniami kasowem są wtoredy i soboty. Lokal
bankowy znajduje się przy ulicy Gdańskiej
w domu p. Bączkowskiego.
ZARZĄD

Wszelkie druki
wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

E. Sommerfelda
kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta
tabaka do zażywania
uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.
Dla odprężających bardzo
niskie ceny.
Wysyłam na próbę 9 funt.
paczke poczt. za zaliczką.
Eugen Sommerfeld,
daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki dożayw. zał. 1859
Zastępców poszukuję.

**Sprzedają po cenach
fabrycznych:**
Kołowce od 60 do 160 mk.
Maszyny do szycia od 60 — 150 mk.
Regulatory od 8 do 30 mk.
Gramofony od 18 do 100 mk.
Płyty do grania od 1 do 3 mk.
Tapety od 10 do 90 fen.
Łyżeczki, widelce i noże stołowe
od 16 do 50 fen.
Zastępcstwo pewnej fabryki
berlińskiej i poznańskiej.
J. Fularczyk
Dobrzewino.

Persil
do
prania
Henkela Soda do prania

**Wapno
Cement
Smole
Carbolineum
Prasowaną słomę
żytnią**
ma zawsze na składzie i poleca

Karol Fierke
Oliva, Danzigerstr. 10.
Jestem agentem
maszyn do szycia
Singera i Neidlingera.
Ktoby sobie maszyny
do szycia lub koła życzył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:
Antoni Abraham,
Oliva Ludolfinerstr. 2.

Gustownie
na
modnym papierze
wykonane
zaproszenia
— i —
uwiadomienia
ślubne
dostarcza szybko
po
cenie przystępnej
Drukarnia
Gazety Gdańskiej.

Panno
umiejącą dobrze pisać po
polsku i niemiecku przy-
mie natychmiast
H. Feller Następc.
S. Czyżewski
Ankerschmedegasse 6.

Koperty
poleca
Gazeta Gdańska.

**Rzadkie kupno
okolicznościowe!**
Dla chorobliwości zamie-
rzam sprzedać mój dobrze
prosperujący
gościniec
położony w powiecie wej-
herowskim, jedyny i w sa-
mym środku wsi przy trzech
krzyżówkach szosowych po-
łożony, z dobrymi budyn-
kami i 40 morgami dobrej
ziemi, torfem i łąkami pod
bardzo korzystnymi warun-
kami. Wpłata 15000 marek.
Zgł. pod adr.: 102 M. A.
Postlagernd Smaas Kreis
Neustadt Wpr.

Codopiero wyszło w 5. wydaniu:
Uzuwanie
owocu żywota
Działanie najużywniejszych środ-
ków na ciało kobiety, oraz nie-
bezpieczeństwa opędzania. Na-
pisał po niemiecku Dr. med. Zikel.
Ważna książka pouczająca dla
każdej niewiasty. Za nadesłaniem
2,70 mk. lub za zaliczką 2,95
wysła
Otto Gebauer, Breslau 384 F.
Paradiesstr. 7.

Kto szuka:
pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:
urzędników,
rządów,
ekonomów,
pomocników,
czeladników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:
wynająć mieszka-
nie kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodar-
stwo itd., pożyczyc
pieniędzy lub po-
dać cośkolwiek do
wiadomości ogółu,
najprędzej i najtaniej
uzyśka to przez
ogłoszenia
w „Gazecie Gdańskiej“
najskuteczniejszym
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu

Nareszcie
pozbyłem się
boleści!
zawoła każdy, kto użył
O. Boismarda środka na
odciski.
Jedynie do nabycia i pra-
wdziwe:
O. Boismard
Drogeria i skład przyborów
fotograficznych
Kasubski rynek 1a
Kassubischer Markt

**Jedyny chrześcijański
dom obuwia w miejscu
połączony
ze składem skór**
poleca swój obfity zapas
**obuwia damskiego,
męskiego jako też dla
dzieci i towarów skó-
rzanych.**
Juliusz Baranowski
Wejherowo
skład obuwia i skóry
ul. Klasztorna obok klasztoru
XXXXXXXXXXXX

Balonem do Ameryki
jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach,
4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadel-
phii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pospieszonymi okre-
tami, w wygodnie urządzonej kajutach o 2, 4 i 6 łóż-
kach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema)
przy wyśmienitym wolnym wikcie przewozi i udziela
bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro
„Vaterland“ (Ojczyzna)
Postfach 664 Rotterdam Holland
List zwyczajny 20 fenygów, kartka 10 fenygów.
Swój do swego.

Bank Ludowy
Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.
Telefon nr. 1956, konto czekowe na poczeie nr. 943
udziela
pożyczek
i przyjmuje depozyta, płać od takowych za wy-
powiedzeniem 3-miesięcznem
4 i pół procent
za wypowiedzeniem natychmiastowem 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.
ZARZĄD:
Fr. Ornas, M. Janicki, L. Lniaki.

Bank Handlowy
e. G. m. u. H.
Spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.
Płać do depozytów:
4% za 1-miesięcznem wypowiedzeniem
4½% za 3-miesięcznem „
5% za 6-miesięcznem „
Utrzymuje dla wychodźców w Westfalii
kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.
ZARZĄD
Tadeusz Schmlidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

Bank ludowy w Nowemmieście
przyjmuje depozyta (oszczędności) i płać
4 i 4½ procent
według ugodu.
Adres pocztowy:
Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.
in Neumark Wpr.
Zarząd.
Ks. Prob. J. Batke. J. Wojciechowski. J. Wachowski.

Gerhard Christoph
rzeźbiarz
Gdańsk, ul. Kartuzka 6-8
2-gl interes przed bramą na Nowych ogradaach.
Poleca
Nagrobki
i kamienne otoczenia grobowe
w sromnem i wytwornem wykonaniu.
Specyalność: **Skaly granitowe.**
Zaoszczędzeniem wysokiej prowizji dla podróżujących
— — — — — obliczać mogą znaczenie taniej. — — — — —
Zamówienia upraszam rychło nadawać.

Mały i wielki
Katechizm
dla
dyczozy ochelmińskiej
po 30 i 50 fen.
poleca
„Gazeta Gdańska“ w Gdańsku.
Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.